



LIST KOMENDANTA GŁÓWNEGO OHP Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO 2018/2019

Z początkiem roku szkolnego jedni nadal przeżywają zakończenie wakacji, inni wypatrują przyjaciół, poznają nowych nauczycieli. Nowy rozdział w życiu. Przewidujemy własne zmagania z nauką, środowiskiem, w którym żyjemy. Problemy rzeczywiste, o różnym znaczeniu dla nas, dla bliskich i znajomych. Jest dla nas jasne, że idziemy do polskiej szkoły, uczymy się większości przedmiotów w ojczystym języku. Obecność symboli narodowych, państwowych traktujemy jako oczywistą.

W tym kontekście chciałbym opowiedzieć Wam o osobach, których historie są dla mnie ważne i składają się na ciekawą opowieść, która nabiera szczególnego znaczenia w stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę.

Pierwsza z nich to Janina Bühl, nauczycielka z Przylękowa, niewielkiej wioski koło Żywca. We wrześniu 1939 roku, samodzielnie prowadząc szkołę powszechną, zignorowała nakazy okupacyjnych władz niemieckich i mimo wielokrotnych poleceń uczyła dzieci po polsku i zgodnie z polskim programem nauczania. W dniu aresztowania przez Niemców w kwietniu 1940 roku nie pozwoliła na zniszczenie wiszącego w klasie godła Polski. Ubrana w czarną suknię, zdjęła godło osobiście i - ku zaskoczeniu zabranych - wyszła i ukryła je skutecznie w budynku szkoły. Została osadzona w więzieniu, a następnie w obozie koncentracyjnym w Auschwitz, gdzie za uporczywe trwanie przy polskości została zamordowana. Godło z orłem w koronie odnalazł jeden z górali w czasie remontu szkoły, kilkanaście lat po II wojnie światowej. Przechował je w domu przez okres władania komunistów. Kiedy Szkole Podstawowej w Przylękowie nadawano już w XXI wieku imię Janiny Bühl, wnuk tegoż górala przekazał to niezwykle godło szkole.

Druga historia także związana jest z wrześniem 1939 roku i początkiem II wojny światowej. We wsi Mazańcowice na Śląsku Cieszyńskim, po zajęciu miejscowości przez wojska niemieckie, nowe władze wyrzuciły przez okno biblioteki szkolnej polskie książki, by je spalić. Dwaj dwunastoletni uczniowie, Edward Biesok i Jan Klaptocz, zebrali tyle książek, ile zdołali unieść, i ukryli je w gospodarstwie pierwszego z nich. Od 1945 roku obaj walczyli w polskiej partyzantce niepodległościowej w Zgrupowaniu Partyzanckim Narodowych Sił Zbrojnych „Bartka”. W 1946 roku zginęli w zmaganiach z narzuconą Polsce przez Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich władzą. Mieli wtedy 19 lat.

My żyjemy w wolnej Polsce i na szczęście - między innymi dzięki takim ludziom, jak pani Bühl czy ci dwaj chłopcy – pierwszy września nie oznacza walki o narodową tożsamość czy o przywilej uczenia się w języku ojczystym.

Jednak ten rok szkolny jest dla Ochotniczych Hufców Pracy wyjątkowy. Wraz z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej opracowaliśmy zmianę ustawy, dzięki której OHP przekształca się w Państwowe Centrum Aktywizacji Młodzieży – instytucję, która – wierzę w to głęboko – będzie skutecznie wspierała Was w Waszych życiowych zmaganiach.

Z początkiem roku szkolnego w sposób szczególny zwracam się do tych młodych osób, które do naszych jednostek zavitają po raz pierwszy. Cieszymy się, że nam zaufaliście. Chcielibyśmy umocnić Was w dokonanym wyborze, pomóc w odnalezieniu swego powołania, edukacji, zdobyciu zawodowych umiejętności.

Niech ten rok będzie dla Was dobrym przeżyciem. Życzę Wam pozytywnych doświadczeń, wzajemnej wyrozumiałości w szkołach i naszych placówkach, sprawdzonych przyjaciół i pełnych pasji nauczycieli. Starajcie się wykorzystać możliwości, jakie dla Was przygotowaliśmy.


Bogdan Ścibut